Już nie będę zanudzał odliczaniem kolejnych boisk i stadionów, bo udało mi się zaliczyć trzechsetny obiekt piłkarski. Zdarzenie to miało miejsce w czeskim Rapotinie, gdzie jest szósta liga. Jubileusz ten przeżyłem na wyjątkowo urokliwym stadionie, gdzie jest fajna knajpa i dobry catering. Na meczu tym były też bilety. Oprócz tego wszystkiego, co w czeskich niskich ligach jest standardem, trafił mi się zorganizowany doping. Prowadził go Klub Kibica, w którym, gdybym był, to musiałbym biegać po piwo, bo byłbym tam najmłodszy.

W Rapotinie pojawiłem się z żoną po meczu w Postrelmovie. Nie będę piał tu z zachwytu nad tym obiektem, bo w zasadzie zrobiłem to już na filmie. Wzdłuż boiska, zamiast trybun, są stoliki, przy których ludzie konsumują czeskie specjały. Dla tych, co nie chcą biesiadować jest potężny taras. Z takim rozwiązaniem nigdy nie spotkałem się.

Jiskra Rapotin ma ciekawe godło, które mocno przypomina logo Chelsea FC.

Na stadionie jest ładna knajpa, w której oprócz piwa i kofoli sprzedawano wino, które podawano w szklanych lampkach. Gdzie u nas na meczu można wypić lampkę wina? Sprzedawano tam różne pizze, co nie jest standardem czeskich boisk. Poza knajpą był punkt, gdzie pieczono mięsne potrawy. Była kiełbasa po 45 koron (około 7,5) i cienka kiełbasa, nazywana w Czechach cygarem (w tej samej cenie). Po 80 koron (ok. 13,50 zł) była pieczona pierś z kurczaka.

Przez to, że w Postrelmovie zjadłem kiełbasę, to tu dla odmiany wzięliśmy pizzę, która kosztowała 125 koron, czyli około 21 zł. Była na tyle duża, że w dwójkę żeśmy się najedli. Kofola lana z beczki, była po 28 koron za pół litra, czyli po około 5 zł.

Jeśli chodzi o bilety, to kobiety miały wstęp wolny. Natomiast mnie pani zapytała, czy się uczę, bo jak tak, to mam ulgowy, a jak pracuję, to normalny. Trochę śmieszne takie pytanie do dziadka. Kupiłem ... ulgowy. Oczywiście nie ściemniałem, że jestem uczniem. W przerwie meczu losowano numery biletów. Trzy osoby wygrały jakieś upominki. Nie wiem jakie, bo akurat byłem w knajpie.

Pierwszy raz w życiu trafił mi się „młyn” złożony z dziadków. Przez większość meczu kibicowali. Mieli bębny i wuwuzelę.

Spotkanie to oglądało około 140 kibiców.

To wszystko działo się w czeskiej lidze, która jest odpowiednikiem naszej klasy A.

Aha, zapomniałbym o meczu. Było to słabe spotkanie, głównie przez to, że jednostronne. Gospodarze wygrali 8:1. Jakby to był mecz bez jedzenia, biletów i na byle jakim obiekcie, to byłby to nieudany wyjazd, a tak był ekstra.

{morfeo 469}

Więcej zdjęć z tego meczu opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz